



PERIPATOS. Filozofia i kryzys

4/2016 „Nowożytne «odczarowanie świata» jako kryzys metafizycznej pewności”.

CYTATY

[1.] Jeżeli chcę nareszcie coś pewnego i trwałego w naukach ustalić, to trzeba raz w życiu z gruntu wszystko obalić i na nowo rozpocząć od pierwszych podstaw (...). Przyjmę więc, że nie najlepszy Bóg, źródło prawdy, lecz jakiś duch złośliwy a zarazem najpotężniejszy i przebiegły wszystkie swe siły wyteżył w tym kierunku, by mnie zwodzić. Będę uważał, że niebo, powietrze, ziemia, barwy, kształty, dźwięki i wszystkie inne rzeczy zewnętrzne są tylko zwodniczą grą snów, przy pomocy których zastawił on sidła na mą łatwowierność. Będę uważał, że ja sam nie mam ani rąk, ani oczu, ani ciała, ani krwi, ani żadnego zmysłu, lecz że mylnie sądziłem, iż to wszystko posiadam.

René Descartes, *Medytacje o pierwszej filozofii*, przeł. M. i K. Ajdukiewiczowie

[2.] Kiedy nowinki Lutra zaczęły zdobywać sobie grunt i w wielu miejscach ochwiewać naszą dawną wiarę, Piotr Bunel bardzo trafnie patrzył na to, przewidując bystrym rozumem, iż ów początek choroby wyrodzi się niebawem w obmierzłą bezbożność. Zwyczajnie, pospółstwo, nie mając zdolności sądenia rzeczy w ich istocie, daje się pociągnąć przypadkowi i pozorom. Owóż z chwilą, gdy podano niektóre artykuły wiary w wątpliwość, to niebawem podaje w podobną wątpliwość wszystkie inne prawdy wiary, które nie miały u niego więcej podstaw i ugruntowania niż te, które w nim zachwiano; i zrzuca, niby tyrańskie jarzmo, wszystkie mniemania, które mu zostały wpojone przez powagę praw lub szacunek dla dawnego obyczaju.

Michel de Montaigne, *Próby*, przeł. T. Żeleński

[3.] Jest pewien kierunek filozofii, który (...) nie wiąże się z żadną ujemną skłonnością człowieczego umysłu ani nie może przymieszać się do wrodzonych upodobań i tendencji. Kierunkiem tym jest filozofia *akademicka* czyli *sceptyczna*. Akademicy mówią ustawicznie o wątpliwościach, o zawieszeniu sądu, o niebezpieczeństwie tkwiącym w pospiesznych rozstrzygnięciach, o ograniczeniu badań do bardzo wąskiego zakresu i o wyrzeczeniu się wszelkich dociekań leżących poza obrębem powszedniego życia i praktyki. Cóż więc silniej niż taka filozofia sprzeciwia się lenistwu i gnuśności umysłu, jego beztroskiej arogancji, wygórowanym pretensjom i zabobonnej łatwowierności!

Dawid Hume, *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, przeł. J. Łukasiewicz i K. Twardowski

[4.] Pozostaje zawsze skandalem filozofii i powszechnego rozumu ludzkiego, żebyśmy musieli przyjmować tylko na wiarę istnienie rzeczy poza nami (od których wszak otrzymujemy cały materiał dla naszego poznania, i to nawet dla naszego zmysłu wewnętrznego) i żebyśmy nie mogli przeciwstawić żadnego zadowalającego dowodu, jeżeli komu przyjdzie na myśl powątpiewać o ich istnieniu.

Immanuel Kant, *Krytyka czystego rozumu*, przeł. R. Ingarden

[5.]

166. Trudno jest uświadomić sobie bezpodstawność naszych przekonań (...).

248. Dotarłem do podwalin moich przekonań. I można by nieomal powiedzieć, że te fundamenty dźwigane są przez cały dom (...).

253. U podłoża ugruntowanego przekonania leży przekonanie nieugruntowane (...).

553. To dziwne: jeśli powiem, bez specjalnego powodu „Wiem”, np. „Wiem, że siedzę teraz na krześle”, to wypowiedź ta wydaje mi się nieusprawiedliwiona i pretensjonalna. Ale gdy wypowiadam to samo wtedy, gdy istnieje jakaś po temu potrzeba, to choć nie jestem ani o włos bardziej pewny prawdziwości tej wypowiedzi, to wydaje mi się ona w pełni usprawiedliwiona i zwyczajna”.

Ludwig Wittgenstein, *O pewności*, przeł. W. Sady

[6.] Ponieważ umieramy zbyt szybko, by móc zmieniać totalnie i totalnie uzasadniać, potrzebujemy utartych praktyk, także i tej, którą jest filozofia. Sceptycy liczą się więc z uwarunkowaną przez śmierć nieodzownością tradycji (...). Sceptykami zatem nie są wcale ci, którzy z zasady nic nie wiedzą; oni nie znają jedynie nic pryncypialnego: sceptycyzm nie jest więc apoteozą bezradności, ale tylko *rozstaniem z filozofią pierwszych zasad*.

Odo Marquard, *Rozstanie z filozofią pierwszych zasad*, przeł. K. Krzemieniowa

[7.] Sceptyk skłania się do poglądu, że los zsyła przypadki, które odciskają na naszym życiu niezatarte piętno; do tych przypadków należą również nasze utarte zachowania, na które jesteśmy skazani. Przeważnie kierujemy swoim życiem nie sami, a już z pewnością nie w sposób absolutny. Stąd wniosek: my, ludzie, wciąż jesteśmy bardziej dziełem przypadku – przypadkami naszego losu – niż własnym dziełem. Nie mówię: jesteśmy dziełem wyłącznie naszych przypadków. Mówię jedynie: jesteśmy nie tylko naszym dziełem, ale również dziełem przypadków (...). Dlatego musimy umieć tolerować to, co przypadkowe.

Odo Marquard, *Apologia przypadkowości*, przeł. K. Krzemieniowa